



## **Ewelina Płotkowska: Czuję się, jakbym wygrała w totolotka...! Mieszkanca Rudzienic ratuje życie swojemu genetycznemu bliźniakowi**

data aktualizacji: 2019.11.19



**- Gdy z fundacji nadeszła wiadomość, że mój szpik może komuś uratować życie, poczułam się tak, jakbym wygrała w totolotka. To był mój pierwszy komentarz, gdy rano przyszedłam z tą informacją do pracy - wspomina Ewelina Płotkowska z Rudzienic w gminie Hawa. Pamiętny list z DKMS nadszedł latem tego roku. W listopadzie 39-lątka jest w trakcie kolejnych, dokładnych badań i na dobrej drodze, by ocalić ludzkie życie.**

Tak straszna i dziwna jest białaczka, że w wielu przypadkach choremu może uratować życie tylko przeszczep szpiku od "genetycznego bliźniaka". Ten często okazuje się nie członkiem rodziny połączonym z chorym więzami krwi, lecz zupełnie obcą osobą, może z drugiego końca świata, a może z sąsiedztwa. Jak mają się odnaleźć? Z pomocą przychodzi Fundacja DKMS, której misją jest znalezienie dawcy dla każdego pacjenta na świecie potrzebującego przeszczepienia komórek macierzystych szpiku. W ciągu 10 lat fundacja zarejestrowała w Polsce ponad 1 436 000 potencjalnych dawców. Wśród nich jest Pani Ewelina.

**- Zarejestrowałam się 7, może 8 lat temu - wspomina kobieta, która mieszka wraz z mężem i dwojgiem dzieci w Rudzienicach w gminie Iława. - Zobaczyłam reklamę w telewizji i postanowiłam zamówić pakiet rejestracyjny - opowiada.**

Kobieta nie ukrywa, że miała też osobistą motywację, by dołączyć do bazy DKMS.

**- Mój siostrzeniec zachorował na białaczkę, gdy miał 9 lat. Przeżyliśmy straszne chwile. Widok dzieci umierających w szpitalu to coś, czego nie da się zapomnieć - mówi Ewelina Płotkowska. - Siostrzeniec dzisiaj ma 22 lata, całe szczęście, że cieszy się zdrowiem. W jego przypadku obyło się bez przeszczepu, skuteczna okazała się chemioterapia. Wiem jednak, że jest wiele osób, dla których szpik od "genetycznego bliźniaka" to jedyna, ostatnia szansa.**

List z fundacji wywołał duże emocje.

**- Otrzymaliśmy zapytanie o Panią jako dawcę komórek macierzystych dla konkretnego pacjenta - napisał do Pani Eweliny przedstawiciel DKMS. - Zwracamy się więc do Pani o pilny - telefoniczny kontakt z fundacją.**

**- Zaskoczenie, owszem, ale przede wszystkim wielka radość - opisuje to, co poczuła po odebraniu niecodziennej korespondencji Pani Ewelina. - Nie miałam żadnych wątpliwości, żadnych. W moim przypadku pobierana będzie zarówno krew obwodowa, jak i szpik z talerza kości biodrowej. Nie mam jednak co do tego obaw. Boję się tylko jednego: że ostatecznie do przeszczepu nie będzie mogło dojść z przyczyn ode mnie niezależnych, albo że się nie przyjmie.**

Ryzyko medycznego niepowodzenia mają pomóc zminimalizować badania. Są w toku. To kolejny etap po wynikach badania krwi przesłanych z Iławy i analizie materiału, który przekazuje się przy rejestracji. Wszystko jest na dobrej drodze, o czym świadczy wyznaczenie daty przeszczepu.

**- Jeśli do niego dojdzie, to dowiem się, skąd pochodzi biorca, ile ma lat i czy jest kobietą, czy mężczyzną. To wszystko, ale więcej nie potrzebuję wiedzieć - mówi Pani Ewelina. - Najważniejsze jest dla mnie, że mogę komuś pomóc. To nic nie kosztuje, a szpik się odbudowuje. To cudowne uczucie móc dać komuś szansę na drugie życie. Oby więcej ludzi zarejestrowało się w bazie DKMS i mogło pomóc!**

***Ewelina Płotkowska: Nie miałam żadnych wątpliwości. Jestem szczęśliwa, że mogę uratować życie.***



**List, który wywołał duże emocje, a przede wszystkim - uruchomił procedurę... ratowania życia.**

Prośba o pilny kontakt z Fundacją DKMS  
Szanowna Pani Ewelino,

W dniu [redacted] otrzymaliśmy zapytanie o Panią, jako dawcę komórek macierzystych dla konkretnego pacjenta. Zwracamy się więc do Pani o pilny – telefoniczny kontakt z fundacją pod numerem telefonu:

Źródło:

<https://www.infolawa.pl/aktualnosci/item/59415-ewelina-plotkowska-czuje-sie-jakbym-wygrala-w-totolotka-mieszkanka-rudzienic-ratuje-zycie-swojemu-genetycznemu-blizniakowi>